WIELKOPOLANIN

Rok 24. | PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,30 m., z odnosz. do domu 1,45 m., miesz. 80 fen. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p. | Poznań, sobota 20 października 1906 | Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142. | PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,35 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15. | Nr. 240.

Przedpłata na listopad i grudzień.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w ajencyach za 80 fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w spisie pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oestr. Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rysunkami pod tyt.: „*Ognisko domowe*“ i „*Obronę prawną.*“

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują „*Pasiekę*“ za niższą opłatą.

Nasze dzieci, a niemiecka nauka religii.

Rataje, dnia 19. 10. 06.

Działo się w szkole w Ratajach pod Poznaniem. Dzieci szkolne zaczęły się prawie wszystkie dopominać o religią z języku polskim; lecz nieśmiało. We wtorek jednak 16. 10. zaczęły śmiało wyrażać życzenia swe nauczycielowi p. Koliskiemu, który je namawiał i przepowiadał im, że to wszystko jedno albo po polsku albo po niemiecku, że Pan Bóg rozumie po niemiecku tak dobrze jak po polsku. Jednakowoż dzieci nie słuchały rady pana nauczyciela, tylko trwały przy swojem i religia tego dnia się nie odbyła. Główną rolę grała Franciszka Nawrocka, córka wyrobnika pana Nawrockiego. Ow pan nauczyciel zawołał ją w czasie pauzy do pokoju, ale dziewczę odmówiło i nie poszła, chociaż obiecał jej coś dać. Z chłopców występowali stanowczo. M. Kosicki, syn gospodarza p. J. Kosicki i L. Kulczyński, syn stolarza p. A. Kulczyńskiego. W środę rano dzieci pochwaliły Pana Boga po polsku, na co pan nauczyciel Koliski struchlał, pomimo tego, że on sam mnie uczył przed 13 laty po polsku. Pacierz skończyły dzieci po polsku, potem zaczęły nauczycielowi katechizmy rzucać na katedrę i na ziemię. Zniecierpliwiony nauczyciel karał dzieci za to, że rozrzucają książki po ziemi. Mówił, że mogli mu w ręce oddać. Reszta dzieci oddała katechizmy panu nauczycielowi do rąk, tylko dzieci gościnnego pana Lilkowskiego, syn gospodarza pana Lewandowskiego, syn robotnika pana W. Pieczyńskiego, syn robotnika p. Tarki syn gospodarza pana J. Remleina, 2 synów kowala pana F. Smolińskiego, córka robotnika p. Tarki, córka wdowy Ewicy i kilka z niższej klasy nie oddały katechizmów i po pytaniu, czy chcą się uczyć po niemiecku, odpowiadały, że tak, lecz tylko dzieci wyżej wymienione, i nauczyciel je zapisał do niemieckiej religii. Tym drugim dzieciom powiedział, że będą żonaci, a jeszcze do szkoły będą zmuszone chodzić za to, że nie chcą po niemiecku się uczyć i że areszty muszą odsiadywać, a Nawrocka się pytała, czy zaraz dzisiaj? Na to nauczyciel zwątpiał, nie wiedział, co ma dalej mówić i kazał iść dzieciom do domu, a jutro przyjdzie inspektor szkolny. Jeden z Rataj.

Drugi wyrok w sprawie aresztów szkolnych.

Z Drawska w powiecie wieleńskim piszą do »Przewodnika katolickiego«:

Donoszę szanownej Redakcyi, żeśmy z Drawska wysłali petycyą do Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa z 237 podpisami przeciwko nauce religii niemieckiej 10 lipca br., potem do ministra do Berlina 23 sierpnia z 247 podpisami. I do panów nauczycieli dnia 10 sierpnia wysłaliśmy wszyscy ojcowie i matki karteczki z naszemi podpisami donosząc im, że zabroniliśmy odtąd dziatkom naszym uczyć się religii i dawać w niej odpowiedzi po niemiecku, a prosiliśmy o polską naukę religii. Nauczyciele odebrawszy naraz tego dnia tyle kartek, mocno się zdziwili. Poczęli więc dzieci wypytywać, kto te kartki pisał itp. i dzieci straszyć, że jeżeli nie będą się chciały uczyć religii po niemiecku, to będą musiały za karę do szkoły do 16 r. chodzić i areszt odsiadywać codziennie itd. Tego się największa część dzieci ulękła i uczy się dalej po niemiecku. Mała tylko część dzieci i to przeważnie z Hub Drawskich, mocno stała i areszt za opór odsiadywała aż do trzech godzin. Kilku gorliwych rodaków, którzy dzieci na areszt nie posłali, zostało skazanych na kary od 1 do 3 mk. Rodzice owej kary płacić nie chcieli i odwołali się do sądu okręgowego w Wieleniu.

Dnia 20 września byli sądzeni w Wieleniu przed sądem ławniczym. Było ich pięciu oskarżonych. Sąd wydał taki wyrok, że nauczyciele powinni byli donieść rodzicom i to piśmiennie o karze aresztu, a dopiero potem, gdyby rodzice dzieci na areszt nie posłali, możnaby ich karać. A ponieważ nauczyciele nie donieśli rodzicom o areszcie piśmiennie, więc ich karać nie można. Lecz jednego tylko w dniu 20 września od kary uwolniono, bo tylko jeden nauczyciel przysięgał. Dwaj inni nauczyciele owego dnia nie stawili się na termin, bo wskutek feryi wyjechali.

Smutno jest w Drawsku, największa część ospalców nie poczuwa się do obowiązku. Kilka tylko matek z Hub Drawskich wstawiło się za dziećmi swemi u wyższego nauczyciela, a tak boleśnie i wzruszająco do niego przemówiły, — jedna uklękła na kolana i z płaczem zawołała: Boże Wszechmogący, ulituj się nad nami i dziećmi naszemi itd. — że nawet nauczyciel zawołał: Już dosyć matki, boby i mnie płakać przyszło z wami. —

Sprawy szkolne.

Z pod Mogilna donoszą do »Dz. Pozn.«:

Członek dozoru szkoły w Mierucinie (Ruhheim) w powiecie mogileńskim, gospodarz pan Jan Budny w Mierucinie zakazał swoim dzieciom uczyć się religii w szkole w niemieckim języku, ponieważ dzieci jego, nie rozumiejące dostatecznie języka tego, żadnych postępów nie czynią w nauce religii. — Dzieci ukarano aresztem, gdy jednak ojciec zakazał dzieciom odsiadywać areszt, skazano go za zmudę na 21 marek kary, przeciw czemu odwołał się p. Budny do sądu. Wyrok jeszcze nie zapadł. — Szkoła w Mierucinie jest wprawdzie protestancką, lecz większość tworzą dzieci polsko-katolickie. Rejencya bydgoska wystósowała do p. Budnego pismo, w którem donosi mu, iż cofa udzielone mu zatwierdzenie na urząd członka dozoru owej szkoły. Pismo rejencyjne brzmi w tłomaczeniu:

Król. rejencya
Wydział dla spraw kościelnych
i szkolnych.
No. 2393 S. T. II.

Bydgoszcz, d. 23 września 1906.

Oświadczamy Panu niniejszem, że cofamy zatwierdzenie wyboru pańskiego na członka dozoru szkolnego w Mierucinie. Przez to, żeś Pan zakazał dzieciom swym odpowiadać podczas udzielanej podług planu szkolnego nauki religii, naruszyłeś Pan w wysokim stopniu obowiązki, ciążące na Panu, jako na członku dozoru szkolnego, nie mamy przeto już teraz potrzebnego do Pana zaufania, że Pan szczerze starać się będziesz o poparcie szkolnictwa.

podpis.

Do
p. Jana Budnego, właściciela ziemskiego
w Mierucinie.

Wybory landszaftowe.

Właścicielom ziemskim (niżej 15,000 marek wartości) przypomina się obowiązek stawienia się na wybory landszaftowe celem wyboru deputata na walne zebranie do Poznania. Wybory, na które uprawnieni piśmiennych zaproszeń nie odbiorą, odbędą się w Kościanie w domu stanów powiatowych 22 b. m. o godzinie 12 w południe.

Przewodniczący komitetu powiatowego.
Żółtowski.

* *X. szambelan Łukomski*, kapelan Najprzew. X. Arcybiskupa, przesłał »Posener Tageblattowi« sprostowanie, które tenże zamieścił na czele numeru. Sprostowanie to brzmi w tłomaczeniu:

»Posener Tageblatt« w nr. 486 twierdził, że katoliccy księża karami cielesnemi zmuszają dzieci, nie znające wcale języka polskiego, do udziału w nauce przygotowawczej do sakramentów św., a zażalenia do Arcybiskupa nie odnosiły skutku.

Jestem upoważniony do oświadczenia, że twierdzenie to jest nieprawdziwem.

Co do innych zarzutów, uczynionych księżom katolickim, trzeba je uważać jako oszczerstwo rzucone na całe duchowieństwo katolickie, dopóki »Tageblatt« nie wymieni nazwisk i nie przytoczy dowodów. Dzieciom niemieckim — w myśl przepisów kościelnych — udziela się nauki przygotowawczej do sakramentów św. w niemieckim, to jest ojczystym języku.

Nowe Kółko rolnicze.

W Komorowie (powiat ostrzeszowski) założył — jak donoszą »Dz. Pozn.« — dnia 7 bm. X. proboszcz Ruszczyński z Mikstatu Kółko rolnicze.

Objaśniwszy gospodarzom cel Kółek rolniczych i kładąc nacisk na to, iż dzisiaj gospodarz w swym zawodzie postępować i więcej po kupiecku gospodarzyć winien, zachęcił X. Ruszczyński zebranych do wstąpienia do Kółka i do pilnego uczęszczania na posiedzenia.

Na członków zapisało się 39 gospodarzy.

Prezesem wybrano X. prob. Ruszczyńskiego, wiceprezesem Antoniego Sitka, gospodarza z Komorowa.

Pan patron J. Chłapowski z Rzegocina przesłał Kółku ustawy i różne broszurki gospodarcze, mogące służyć na razie jako odczyty na zwykłych miesięcznych posiedzeniach.

Nowemu Kółku rolniczemu »Szczęść Boże!«

Korespondencya.

Bielefeld, 15. 10. 06.

Po drodze czytam, że w Brügsthof-Pödinghausen we Westfalii jest wystawa i zarazem próba pługów rozmaitych systemów i kartoflarek. Więc wysiadam i żywo na wystawę. Naliczyłem 58 rozmaitych pługów, między nimi trzy radła i cztery kartoflarki. Mały i żywy, już szpakowaty jegomość w skromnym, prawie chłopskim ubiorze najwięcej rozkazywał, krytykował. Był to jak mi mówiono hr. Solms. Najlepsze systemy pługów po kilka razy do orki zapoczywano. — Nagrody komitet dopiero za kilka dni miał ogłosić. Są learnie w Oelde i Chemnitz, które li tylko na wyrób pługów się rzucały i to z bardzo dobrem powodzeniem. Widziałem tam trzy skibowce z podwójnym lemieszem i łopatami, jedne w roli, drugie po nad grądzielą. Czyni to widocznie zawracanie niepotrzebnem, tylko okręci grądziel i orze dalej w tej samej bruździe. Pługi wydawały mi się zbyt ciężkie.

Była zarazem wystawa namiotów, pod którymi się podczas deszczu, a i deszczyk nas pokropił, wygodnie siedziało. Nagrodę odebrał p. Wendland z Bremy. Nie takie to drogie, jak »Wielkopolanin« swego czasu donosił, sławiąc praktycznych duńczyków z Szlezwigu, którzy z braku policyjnie zabezpieczonych sal do zgromadzeń narodowych po prostu namiot na 1000 ludzi za 4 tys. m. ze sobą wożą i pod nim tam się

bezpiecznie zgromadzają, nawet policyi i żandarmom przytułek dają.

Za 300 marek można już lepski namiot kupić na 200 do 300 ludzi. Stanie nawet miejsca do naparzenia herbaty i pieczenia placków, do czego konsensu wcale nie potrzeba.

Gospodarstwa we Westfalii nie są pobudowane nad główną drogą, w rzędzie tylko porozrzucane po polach. Do niejednego prowadzą często aż cztery dróżki lub ścieszki, a nawet mają jeszcze własne drogi w pole. Powiedziałem westfalczykom bez ogródki, że to wielkie marnotrawstwo ziemi, którego nawet my w Polsce, gdzie ziemia jest stosunkowo tańszą nie praktykujemy. Dali mi racyą.

Rola się tu procentuje tylko po 2 od sta. Gęsta ludność utrzymuje się przeważnie z przemysłu. Cały obwód rejencyjny mindeński a mianowicie miasta Löhne, Herford, Bünde, Enger, Spenge są siedliskiem fabrykacyi cygar bremeńskich i hamburskich to jest hamburskie i bremeńskie domy mają tam swe fabryki. Przerabiają tam pod gwarancyą tylko zamorskie tytonie. — Zarobek wprawdzie lichy, ale stały. Od wyrobu 1000 cygar pobierają robotnicy czy to we fabryce, czy u siebie w domu coś 9 marek. — Wypadnie po 1,50 mk. dziennie. Ale grubsze roboty wykonywają, żony albo dzieci szkolne, tak że się wyżywić mogą. Ku wielkiej uciesze rozebrano niedawno w Enger przytulisko dla ubogich, bo od niepamiętnych lat tam żaden ubogi nie przebywał

Słyszałem przed kilku laty o Towarzystwie Akcyjnem dostarczającym maszyn do wyrabiania cygar. Robotnicy ręczni truchleli! Otóż objaśnił mnie jeden prosty, ale bystry robotnik, że ta maszyna się nie udała, bo robiła cygara, które nie miały powietrza (luftu czyli ciągu). Osobnik ciągnął i ciągnął, zapalał i zapalał, nareszcie nabawiwszy się na domiar bólu głowy cygaro rzucał. Akcyi tego Towarzystwa można się jeszcze dokupić po 50 fen. do 1 mk. za sto m. nominalnej wartości. Dobre cygaro li tylko rękoma ukręcić można.

Zatrzymałem się w Bielefeldzie, mieście sławnem z fabrykacyi bielizny, maszyn do szycia i automobilów.

Pierwszą gałęź przemysłu wniosła przed 60 latami pewna angielka z Bradford idąc za mąż za niemieckiego werkmistrza do Bielefeldu. Kwitło tam wprawdzie już lniane tkactwo, ale to bardzo prymitywnie. Tkacze swój towar sami roznosili i rozprzedawali. Angielka zaczęła sprowadzać maszyny do przędzenia, tkactwa, szycia i bielenia bielizny. Natrafiła tam na wielki opór, bo rewolucyą ludności. Uspokoiło się to z czasem wszystko, rząd i ludzie świetli wzięli górę nad nierozumem i fanatyzmem.

(Dokończenie nastąpi.)

Okrutne skutki alkoholu.

W pobliskim do naszej parafii nie leżącym — teraz na Sassenstein przechrzconym — dominium Ustkowie, zdarzył się przy okazyi wesela zastraszający wypadek, który trzech mężczyzn o śmierć przyprawił.

Jest to nagany godzien zwyczaj, że przy wesołach tyle alkoholu do domu się zwozi, gorszem jednak jeszcze jest to, że przy takiem weselu nietylko nie proszona młodzież, dzieci, ale nawet starsi ojcowie się zbierają pod oknami domu, do sieni wchodzą, a nawet do izb się cisną, żądając poczęstnego.

W tym przypadku przyszło dwóch fornali na czczo, od roboty wprost na to wesele, gdzie ich suto poczęstowano. Nadmierne użycie wódki spowodowało ich śmierć, trzeci z tych nieproszonych gości, pomimo, że był syty, a z pewnością dobrze przepijał, poszedł też za kilka dni za nimi.

Sekcya zwłok wykazała, że 2 pierwsi mieli wnętrzności doszczętnie od używania alkoholu zepsute, trzeci z nich chorował tydzień, zanim i jego śmierć dosięgła.

Wódka ta była z pewnej żydowskiej destylacyi.

Biedny ludu — można cię wprawdzie pożałować — dopomódz jednak trudno, bo dopóki będziesz lgnął do tego nałogu i knajp żydowskich, a nie będziesz dążył do oświaty, przez czytanie pouczających dobrych pism, na które byś tylko choć dwunastą część tego ofiarował, co przepijasz, lepiej Ci nie będzie.

Pijactwa, łajdactwa, procesy, otóż są następstwa twego lenistwa w uświadamianiu się.

Ileż to w samej naszej parafii toczy się procesów?

A kto najwięcej skłania się do pieniactwa?

Oto ci, którym żal grosza na pismo, które by ich w wielu razach oświeciło.

Niestety! mówić im, to jeden nie ma czasu czytać, dla czegoż ma zatem abonować, drugiemu żal grosza, więc woli po 20, 30 lub 50 fen. tygodniowo, nawet i dziennie przepić, bo na to musi starczyć, choćby nawet w domu naczem trochę zbywało.

Nie mają się potem nasi serdeczni z nas naśmiewać?

Jest jeszcze wiele złego między nami, do którego usunięcia więcej się trzeba dołożyć, bo inaczej polepszenia nie można się spodziewać.

Gdy złe nałogi wykorzenić nam się choć w części uda, to i dobrobytu sobie przysporzymy, choć w trudnych dla nas czasach. G. M.

Nasze dzieci a niemiecka nauka religii.

Będlewo, 18. 10. 06.

Donoszę, że dzieci Będlewskie od wczoraj przestały odmawiać pacierz i nie odpowiadają na nauce religii udzielanej w języku niemieckim. Jako karę nałożono im dwie godziny aresztu — i kilka uderzeń do krwi. Dzisiaj matki i ojcowie stawili się z obiadem przed szkołą, ale nie pozwolono dzieciom obiadu w szkole jeść.

* *Wiec* wyborczy w Chodzieżu odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 2 po poł. na sali Frankiego na który zaprasza

Komitet wyborczy.

* *Wiec* relacyjny odbędzie się w Pleszewie w niedzielę, dnia 28 go października rb. w hotelu Victoria o godzinie 4 po południu.

Sprawozdanie poselskie wygłosi poseł X. prałat Jaździewski.

Komitet.

* *Wiec* ojców i matek w Śremie, odbędzie się w niedzielę, dnia 21-go października o godzinie 5 po południu na sali hotelu Wiktorya, w sprawie szkolnej. O jak najliczniejszy udział prosi

Komitet.

* *Zebranie* wyborcze na powiat ostrzeszowski odbędzie się w Mikstacie, dnia 21 października o godzinie 4 po południu na sali pana Wroniewicza. Na porządku obrad! Sprawozdanie posła ks. Ferdynanda Radziwiłła. 2) sprawa nauki religii. — O jak najliczniejszy udział wyborców uprasza Komitet wyborczy na pow. ostrzeszowski w zast. Radziszewski.

* *Wiec wyborczy* dla powiatu wągrowieckiego odbędzie się w niedzielę, 21 bm. o godz. 3 po południu w Wągrowcu na sali p. Wańskiego, na którym da sprawozdanie poselskie poseł nasz do parlamentu p. Grabski.

Powiatowy komitet wyborczy.

* *Wiec* szkolny w Lubaszu odbędzie się w niedzielę, dnia 28 października o godz. 5 po południu.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Śmiały zamach opryszka w mundurze kapitańskim wykonany z taką celnością na ratusz i kasę miejską w Köpenick, budzi w prasie niemieckiej głębsze rozwagi. »Germania« pisze: ślepe poszanowanie dla munduru, wpajane żołnierzom, może być i przez innych wyzyskane. Gdyby naprzykład Bebel lub Singer przebrali się w mundur jenerała i poprowadzili już nie mały oddział lecz pułk na zamek królewski, dopiero byłoby to zamieszanie. — Są to oczywiście żarty. W każdym razie zręcznie wykonany zamach jest sensacyą dnia. Opryszka dotąd nie pochwycono. Prokuratorya wyznaczyła na jego pochwycenie 2000 mk. nagrody, miasto Köpenick 500 mk. Cesarz niemiecki zainteresował się zajściem tem tak, że kazał sobie przesłać szczegółowe sprawozdanie.

Rosya. Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił zarządy miejskie, że w najbliższych dniach pojawią się nowe instrukye w sprawie wyborów do Dumy.

— Kronsztad. Sąd wojenny wydał wyrok w procesie przeciw 295 oskarżonym marynarzom o bunt na krążowniku »Cesarz Aleksander III.«; 45 oskarżonych uwolniono, kilku skazano na 6 lat robót przymusowych, resztę na karę więzienia.

— Kronsztad. Wczoraj aresztowano tutaj 5 osób, które miały przy sobie bomby. Jedna z osób aresztowanych zdołała uciec.

— Petersburg. Generał Moeller Zakomelski, znany z okrucieństw przy uśmierzaniu buntów w Sebastopolu i na Syberyi, o którego mianowaniu gubernatorem wojennym Warszawy przed paru tygodniami mówiono, — mianowany został generał gubernatorem prowincyi nadbałtyckich.

— Petersburg. Z Nowoskoperska telegrafują: We wsi Poskach, najbardziej zarażonej rewolucyonizmem, policya wykryła 12 gotowych bomb. Aresztowano włościanina, u którego znaleziono bomby.

— Petersburg. Na ulicy Oficerskiej czterech bandytów ograbiło przechodnia. Ujęto ich.

— Moskwa. Tłum uzbrojonych ludzi otoczył willę doktora Floryńskiego w Srebrnym Borze i rozpoczął rabunek. Napastnicy strzelali z rewolwerów do stróży, którzy ich ścigali i ujęli.

— Elizawetgrad. Onegdaj w nocy w Szuszy niewiadomi ludzie uzbrojeni zamordowali na ulicy członka komisyi pokojowej, obywatela ziemskiego Achumowa i jego żonę.

— Mitawa. Wczoraj otworzył gubernator komisyą dla Kurlandyi złożoną z 20 chłopów, 20 wielkich właścicieli, reprezentantów, urzędników itd. dla opracowania reform miejscowych. Zagajając obrady podniósł gubernator, że od politycznej dojrzałości członków komisyi i ich zachowania się będzie zależało, w jakiej mierze rząd na jej pracach będzie się mógł oprzeć. Na wniosek marszałka szlachty, ks. Liewena, wysłano telegram do cara z wyrazami podzięko-

---

ŚWIAT BEZ SERCA.

206

POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

Zanim próg przestąpił, dostrzegł, że okna w dużej sali były jasno oświetlone, zrozumiał zatem, że zastanie wiedźmę czuwającą i zdawało mu się nawet, że słyszy lekkie jej kroki, przesuwające się po spróchniałej posadzce.

Wejście barona, jak już wiemy, obudziło uwagę Periny, która otworzyła okno.

Luc przyłożył rękę do ust Malo, żeby mu nakazać zupełne milczenie i pozostał w miejscu kilka minut, nie ruszając się wcale.

Nie dosłyszawszy żadnego w domu podejrzanego ruchu, zdecydował się wejść na schody prowadzące do dużej sali.

Malo jak cień postępował za swym panem.

W miarę, jak wchodzili na schody, jakieś regularne mruczenie, którego przyczyny pojąć nie mogli, dochodziło ich coraz wyraźniej.

Mruczenie to, było poprostu oddechem śpiącego Jowisza.

Gdy weszli na najwyższy stopień schodów, Luc spostrzegł postać człowieka wyciągniętego podedrzwiami dużej sali.

Poznał murzyna zaraz, zrozumiał przyczynę owego mruczenia co go tak niepokoiło.

Jowisz spał tym snem ciężkim, z którego nie łatwo się przebudzić. Dostępu do drzwi bronił, nie tyle swoją czujnością, ile pozycyą i ogromem.

Keryean nie zawahał się ani chwili; wyciągnął sztylet, a że chodziło mu o to, iżby nieszczęśliwego murzyna uśmiercić od razu tak, aby nawet westchnąć nie mógł, pochylił nad nim latarkę i cios w odpowiednie miejsce wymierzył.

Zaledwie światło padło na Jowisza, otworzył on nagle oczy, drgnął i chciał krzyknąć, zdołał wszakże głuchy tylko jęk wydać, bo sztylet po samą rękojeść utkwił mu w gardle.

Jakkolwiek jęk słabym był bardzo, Perina go posłyszała, wyszła z laboratoryum i do drzwi podeszła.

Luc zamknął co tchu latarkę. Pan i sługa oddech wstrzymali.

— Jowiszu! — zawołała wiedźma półgłosem.

Nie odpowiedziano jej nic.

— Jak on śpi! — szepnęła.

I zawołała głośniej:

— Jowiszu!

Że zaś znowu nie otrzymała żadnej odpowiedzi, zaczęła wołać coraz głośniej drżącym trochę głosem:

— Jowiszu, nie słyszysz mnie? Jowiszu wstawaj, rozkazuję ci! Nic i nic! Co to ma znaczyć?

Widocznem było dla wiedźmy, że coś okropnego działo się w jej domu i że krąży nad nią jakieś wielkie niebezpieczeństwo.

Przejęta strachem cofnęła się od drzwi i uciekła znowu do laboratoryum, gdzie, jak przypuszczała, znajdzie schronienie.

— No... nadeszła chwila działania — powiedział wtedy Luc do Malo, otwierając latarkę i wyciągając z za pasa ciężki młot, jaki przyniósł ze sobą. — Ja się wezmę do zamka, a ty podeprzyj zawiasy tak, żeby drzwi wpadły do środka.

Rzekłszy to, Keryean podniósł zaraz młot żelazny i rozległo się silne uderzenie.

Zamek rozprysnął się w kawałki, drzwi podparte silnemi ramionami bretończyka, wypadły z hałasem, któremu odpowiedział przerażony krzyk Periny.

— Mamy ją! — zawołał Luc — nie wymknie nam się gadzina! Naprzód, naprzód!

Wpadł do dużej sali z pistoletami w obu rękach, ale zaledwie próg przestąpił, odepchnięty został jakąś siłą niepokonaną, nadnaturalną.

Gazy, wydzielające się z preparatów wiedźmy, napełniały powietrze i czyniły je zabójczem dla każdego, co nie miał szklannej maski na sobie.

Perina zrozumiała, co się stało, przypadek przyszedł jej z pomocą. Nabrała odwagi, nadziei.

— Baronie de Keryean! — zawołała, porywając z półki napełnioną szklanną butlę, zatkaną szczelnie srebrnym korkiem — zdawało ci się, żeś mnie zdobył, a tu ja cię trzymam w ręku. Przyszedłeś mnie zamordować, a sam stąd żywy nie wyjdziesz!

Mówiąc to, podniosła do góry butelkę i zamierzyła rzucić ją na Luca.

Byłoby po nim, byłby padł spiorunowany śmiertelnym gazem, jakiby się ulotnił był z rozstrzaskanego naczynia. Zrozumiał to od razu, uprzedził ruch czarownicy, wypalił do niej z obu pistoletów i cofnął się prędko na schody.

Źle skierowane kule, zamiast dosięgnąć Periny, potłukły retorty poustawiane na piecykach i spowodowały sto razy straszniejszy skutek, aniżeli się Keryean spodziewał.

Płyny zapaliły się od węgli. Rozległ się huk ogłuszający.

Laboratoryum wyleciało niby bomba, stary dom zatrząsł się cały, a ściany z niepojętym hukiem runęły na sąsiednie ulice.

Jednocześnie porozlewane płyny, znajdujące się w ogromnych glinianych słojach i naczyniach mosiężnych pozapalały schody i podłogi i ogniste języki ścigać zaczęły uciekających Keryeana i Malo

Struga ognista świetnie spełniła plan barona, objęła ona Czerwony dom lepiej, aniżeli marzył o tem Luc de Keryean.

Kiedy pan i sługa znaleźli się w uliczce l'Eustofade, w pośród grupy gruzów, budynek cały stał w ogniu, a płonął z taką szybkością, że nie potrzeba było dwóch godzin czasu na to, iżby nie pozostało z niego najmniejszego nawet śladu. Niebo było jak krew czerwone.

— No — szepnął Luc z piekielnym wyrazem twarzy — odniosłem zwycięstwo świetne. Ani wiedźmy, ani Janiny de Simeuse nie mam już się co obawiać. Udała mi się wyprawa! Jutro będę miał dosyć czasu zająć się odszukaniem pana Renégo de Rieu!

Rzucił raz jeszcze okiem na wzmagający się coraz bardziej pożar i podążył ku miejscu, gdzie Morales czekał nań z końmi.

W pół godziny potem był już w pałacu, przywdział po raz drugi kostyum swój na siebie i ukazał się w salonach w sam czas na to, ażeby pożegnać i przyjąć powinszowania pana de Sartines, naczelnego dyrektora policyi królewskiej.

[Koniec tomu trzeciego.]

wania za umożliwienie obradowania nad polepszeniem miejscowych stosunków.

Austrya. Wiedeń. O konferencyach barona Becka z posłami niemieckimi donosi »Neue Freie Presse«: Beck oświadczył, że gdyby kompromis w sprawie reformy wyborczej nie doszedł do skutku, sytuacya stałaby się poważną i gabinet podałby się do dymisyi. Również z innej strony dano Niemcom do poznania, że rozbicie rokowań kompromisowych wywołałoby przesilenie gabinetowe.

— Minister spraw zewnętrznych hrabia Gołuchowski ma zamiar podać się do dymisyi.

— Minister finansów austryackich Dr. Witold Korytowski cieszy się wielkiem uznaniem w parlamencie austryackim. Jego exposé finansowe przyjęto bardzo przychylnie i zewsząd odnoszą energiczne i rozumne jego zarządzenia. Wiedeński korespondent »Germanii« zamieszcza wielką dla pana Korytowskiego pochwałę.

— Budapeszt. Na posiedzeniu komisyi finansowej sejmu węgierskiego podczas obrad nad ustawą o popieraniu przemysłu przyszło do przykrego zajścia pomiędzy Franciszkiem Kossuthem a posłem Lengyelem. Ostatni żądał, aby pozwolono mu wejrzeć w akta, do tyczące popierania przemysłu. Kossuth zgodził się na to żądanie, gdy atoli Lengyel chciał zapisać sobie niektóre ustępy i szczegóły, Kossuth wyrwał mu papier i nie pozwolił na zapiski. Wówczas Lengyel oświadczył, że dobrze mu wiadomo, iż dzieją się w tej dziedzinie nadużycia, że zbierze dowody na to w każdy sposób i wówczas wystąpi przed sejm z ważnemi rewelacyami.

Włochy. Wenecya. Otwarto tu kongres anarchistów włoskich. Rozpoczął on swoje obrady od wyrażenia sympatyi dla rewolucyi w Rosyi. Następnie radzono nad propagandą przeciwko militaryzmowi i nad sprawą wydawania codziennego pisma anarchistycznego.

Francya Bizerta Francuska łódź podwodna »Lutin«, która wieczorem wykonywała ćwiczenia, zaginęła pod wodą. Przedsięwzięto akcyą ratunkową.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 19 października 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za ich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze wystosowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Sędziwa* robotnica, pozbawiona wszelkiej możności zarobkowania, udaje się do publicznego miłosierdzia z prośbą o wsparcie. — Składki upraszamy przesyłać na ręce eksped. Wielkopolanina, ul. Wodna nr. 15.

* *Z teatru.* Dziś: „Demon ziemi“ z udziałem panny J. Turowicz, dyr. E. Rygera i wszystkich artystów. Ceny abonamentowe. — W sobotę: „Wesele Figara“ czyli „Szalony dzień“ P. A. Beaumarchais, komedya w pięciu aktach. Ceny zwyczajne. — W niedzielę po południu o godzinie 3: „Towarzysz pancerny“. Ceny do połowy zniżone. — W niedzielę po raz drugi: „Wesele Figara“ czyli „Szalony dzień.“ — W poniedziałek: „Zazdrośnica“ komedya w 3 aktach z francuskiego.

* *Poznań.* Na Radzie miejskiej dnia 17 bm. oświadczył przewodniczący, że zgodził się plan zmiany sieci kolejowej i przebudowanie dworca. Pana Józefa Skalskiego z Chwaliszewa 73 zatwierdzono na radzcę ubogich, w miejsce śp. Mniszewskiego obrano sędzią rozjemczym pana Ottona Hassego — bepłatnym radzcą miejskim mianowano pana Artura Kronthala: Urzędnikiem miejskiej policyi budowlanej mianowano pana St. Grzegorzewskiego, jakkolwiek znany radzca Fischer był temu przeciwny. Policya budowlana zasłużyła sobie na naganę za brak uprzejmości i sprawiedliwości, a przemawiali przeciwko niej radny Foerster i radny Kuttner, oraz pp. Placzek, Czygan i Hoffmann. Radny mecenas Trąmpczyński podniósł skargi na system wyborczy utrudniający zapisy i uzupełnienia w liście wyborczej. Niesprawiedliwość obecnej ustawy wyborczej leży w tem, że przyznaje się prawo głosowania posiadającym 600 do 900 marek dochodu rocznego, ale odbiera się im to prawo, gdy mają wiele dzieci. — Pan Trąmpczyński ustawił rezolucyą, aby 1) obywatelom płacącym od 420 do 660 marek dochodu, a płacącym 2,40 marek rocznego podatku przyznano prawo do wyboru radnych. 2) opuszczono podatek miejski aż do zniesienia opłat od rzezi wszystkim obywatelom płacącym podatku 4 mk. i mniej. Przeciwko przyjęciu tej rezolucyi zasadniczej wystąpili burmistrz Künzer, radni Lehmann i Placzek. Zebranie zgodziło się na pośrednią radnego Placzka: czy i w jaki sposób należy zmienić system podatkowy, oraz wyborczy w Poznaniu?

* *Poznań.* Rodak nasz pan L. Grabianowski, mistrz ślusarski nabył posiadłość pana Zakrzewicza, Piekary nr. 20—21. Nowy nabywca zamierza w miejscu tem, dom z warsztatem pobudować. Szczęść mu Boże!

* *Kostrzyn.* W piątek zmarła żona robotnika Kołoszny w 105 roku życia.

* *Kościan.* Sąd ławniczy skazał redaktora „Gazety Polskiej“ p. Sylwestra Czarneckiego na 2 miesiące więzienia, w dwóch po sobie w tym samym dniu następujących procesach: O obrazę nauczyciela Heisiga, redaktora pisma „Katholische Rundschau.“ — W artykule tym uznanym za karygodny, odpierał redaktor twierdzenie owego nauczyciela, który pisał, że ziemia kaszubska jest niemiecką i że Kościan leży na ziemi niemieckiej. — Drugi proces toczył się o obrazę nauczyciela pana Sowińskiego z Kościana w artykule nr. 191 „Gazety Polskiej“ pod tytułem „Bohaterskie dzieci,“ w którym omówiono postępowanie pana S. w obec dzieci polskich. Pan Sowiński zeznał pod przysięgą, że po 6 łap dzieciom nie dawał. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

* *Kościan.* Jak wiemy poseł dr. Alfred Chłapowski podał skargę na komisarza obwodowego Hollmanna za najście domu w Kurzejgórze dnia 19 września. Prokurator skargę odrzucił. — Ciekawe!

* *Ostrów.* Dnia 25 bm. o godz. 11 odbędzie się sprzedaż starego kościoła przez licytacyą w „Domu Katolickim.“ W sprzedaż tę włączone są ławki, szafy, balustrada, kazalnica, kraty żelazne. Ołtarze dozór kościelny uchwalił ofiarować ubogim kościołom. Są do rozdania 4 ołtarze.

* *Buk.* W kościele farnym pobłogosławionym został związek małżeński lekarza dr. Starkowskiego z panną Ludomirą Degórską, córką byłego dyrektora Spółki bukowskiej śp. Franciszka Degórskiego. Młodej parze szczęść Boże!

* *Leszno.* Doniesiono, że kupiec, żyd, Rosenbaum, zakazał ludziom swym rozmawtać po polsku. Czy to prawda, aby był tak zagorzałym hakatystą?

* *Gniezno.* Do miasta sprowadzono znaczniejszą liczbę tajnych policyantów. Po kazaniu, jakie wygłosił X. prob. Piotrowicz, zaraz go pozwano do zeznania. Tak samo zawezwano go w sprawie karteczek szkólnych.

* *Gniezno.* Policyanci uganiali za karteczkami rozdawanemi celem podpisu rodziców i zakazu dzieciom, aby po niemiecku w nauce religii nie odpowiadali. Nasamprzód przyłapała policya jakąś kobietę. Ta oświadczyła że jej kartę dał pan Wierbiński — przesłuchano go, ale oświadczył, że nie wie, skąd ta karta. Komisarz policyjny wszedł do mieszkania pana Bysikiewicza, który na prośbę dziecka wypełniał taką kartkę. Pan Bysikiewicz ma komisarza owego zaskarżyć o najście domu, bo policya nie ma prawa bez mandatu prokuratora nachodzić domu w sprawie podobnej. Pewnego chłopca, gdy iść nie chciał, wziął podobno komisarz i zaniósł na policyą. Wydzierali podobno chłopcom karteczki z kieszeni, co także nie wolno, bo to nie kradzież, ani sprawa zdrady państwa. — Wieczorem policya opatrzona w mandat prokuratora, odbyła rewizyą u X. prob. Piotrowskiego i w redakcyi „Lecha“ — ale bez skutku.

* *Inowrocław.* Podobno nauczyciele nie przyjmują piśmiennych wniosków przeciwko nauce religii po niemiecku. Tak się stało w Inowrocławiu i w Gniewkówcu. Jeśli tak? to niechaj rodzice odsyłają te wnioski wprost do inspektorów szkolnych!

* *Rogowo.* Do Popowa pojechał w Rogowie zamieszkały Zieliński. Tam we wesołem towarzystwie zrobił zakład, że wypije od razu litr wódki. Wypił — i umarł.

* *Krotoszyn.* W Sosnicy podczas wesela założyło się dwóch biesiadników, że wypiją obaj w oznaczonym krótkim czasie pewną znaczną ilość wódki. Obaj zakład wygrali — ale „nagrodą“ za pijaństwo otrzymają na drugim świecie, bo tutaj żyć przestali od zatrucia się alkoholem. Smutny koniec życia!

* *Piła.* Dowóz gęsi z Królestwa Polskiego jest w roku bieżącym o wiele większym, niż w latach ubiegłych. Codziennie przez pilski dworzec przejeżdża 30 do 40 wagonów z gęsiami do wielkich miast niemieckich.

* *Swiecie* (Schwetz). Na polu majątku Dembieńca pojawił się jeleń. Doniesiono o tej rzadkiej zwierzynie dziedzicowi p. Z. Działowskiemu, a on razem z administratorem p. Kajsiewiczem udał się na pole. Przybliżywszy się do zwierza powalił go celnym strzałem na ziemię. Kiedy jednakże p. Dz. do niego się przybliżył, jeleń powstał na nogi i uderzył na pana Dz. rogami — ale p. Kajsiewicz podciął konie i całym impetem na jelenia najechał. Tymczasem pan Dz. miał czas nabić strzelbę i drugim strzałem jelenia położył. Ważył ów jeleń 450 funtów, rogi miał 73 centymetry wysokości.

* *Toruń.* W niedzielę zeszłą odbyło się zebranie w sali Muzeum w południe celem założenia Towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości tak zw. Wyzwolenia (od napoi alkoholowych), przybyło na nie około stu osób, — mężczyzn i niewiast. Przed wiecem tym rozdano pisemko ulotne na którem były następujące ostrzeżenia: 1) Alkohol, który znajduje się w tych napojach, jest trucizną dla dzieci. 2) Alkohol przeszkadza rozwojowi cielesnemu i duchownemu dziecka. 3) Alkohol czyni dzieci krnąbrnemi wobec rodziców. 4) Alkohol przyczynia się do ogłupienia dziecka. 5) Alkohol powoduje bezsenność i nerwowość. 6) Alkohol jest przyczyną niemoralności pośród dzieci. 7) Alkohol jest przyczyną wielu chorób i przedłuża choroby. 8) Alkohol używany przez dzieci może stać się przyczyną późniejszego pijaństwa. Obrady otworzył pan Jan Brejski uwagami o szkodliwości alkoholu. Następnie przystąpiono do odczytania ustaw i do oboru zarządu. Przewodniczącym Towarzystwa obrano pana Jana Brejskiego, jego zastępcą pana Marszewskiego, sekretarzem p. Szczutkowskiego, zastępcą p. Michalskiego, skarbnikiem pana Pasałę, radnemi panią Wieczorek i panią Chudzińską. Urząd bibliotekarza połączono z urzędem zastępcy przewodniczącego. Na członków „Wyzwolenia“, taką bowiem nazwę przyjęło Stowarzyszenie, zapisało się natychmiast 27 członków. Opłata najmniej 10 fen. miesięcznie, płatne z góry kwartalnie. Zebrania odbywać się będą regularnie w każdą niedzielę przed pierwszym miesiąca.

* *Peterrsburg.* Pismo „Nowoje Wremia“ (Nowy Czas) widocznie jest na żołdzie przeciwpolskim, bo głosi, że polacy w Królestwie Polskiem wytwarzają coraz więcej Towarzystw Sokolskich, by zorganizować armią polską, mającą wziąć udział we walce o niepodległość kraju od morza do morza. Jestto śmieszny zarzut, jaki w Prusach poczęty — przedostał się do Petersburga. Rosyjski naród powinienby być wielce zadowolonym ze Sokołów polskich! Przecież to bracia, którzy złączeni z rosyanami, starać się będą o zjednoczenie narodów słowiańskich, a nazywać polaków wrogami rosyan, to oszczerstwo.

* *Kalendarz.* Sobota, 20 października rb.: Jana Kantego. Wschód słońca o godz. 6, m. 35, zachód o godz. 4 min. 54.

Wiadomości literackie.

* *Kalendarz Rolniczy* „Poradnika Gosp.“ na rok 1907, wydanie tak dla większych rolników jak dla włościan, opuścił prasę i nabywać go można nietylko w biurze administracyi przy ul. Ogrodowej nr. 13 parter — ale także w drukarni wydawniczej „Dziennika Poznańskiego“, ulica Fryderykowska nr. 9 oraz we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowicyi. Na Warszawę główny skład kalendarzy w księgarni Gebethnera i Wolffa. „Kalendarz“ zyskał sobie pomiędzy rolnikami w Poznańskiem i daleko poza granicami tegoż ogólne uznanie. Przechodząc do różnych działów gospodarczych „Kalendarza,“ nie podobna ich opisywać szczegółowo. — Krótko tylko podnosimy z kolei, że w tym roku w kalendaryum np. uwzględniono także imiona słowiańskie, dalej, że wszystkie działy opracowane są na nowo tj. że nauka w ostatnim roku jako dobre uznała i wprowadziła w codzienne życie rolnika, uwzględniono także w „Kalendarzu“ na r. 1907. Ceny Kalendarza pozostają te same, co w zeszłym roku, a mianowicie: Kalendarz oprawny w płótno 2 m. (1 rs. — 2 i pół kor.), oprawny w skórkę 3 mk., (1,50 rs. — $3^3/_4$ kor.), oprawny w płótno i przekł. próżnemi kartkami 3 marki, (1,50 rs. — $3^3/_4$ kor.) Porto zawsze 20 fenygów — 20 kop. — 40 hal. Kalendarz dla włościan 60 fen., 60 kop., 1 kor. Porto jak wyżej. — Kalendarz włościański przy zbiorowem zamówieniu 10 fen. taniej.

* *Zeszyt 15* „Naszego Kraju“ zawiera następujące prace: Teodor Mianowski: Dramat schematyczny (kilka uwag z powodu dramatu p. Bytkowskiego). A. Schroeder: Kocham cię tłumie! wiersz. Ludwik Stasiak: Krwawe ręce, powieść (c. d.) Helena Filochowska-Żmigrodowa: Weselna noc, wiersz. Tadeusz Rittner: List z Wiednia, korespondencya. Ostaszewski-Barański: Grajgóra (Spielberg obok Berna), szkic monograficzny z 5 rycinami. Tadeusz Dobiński: Łza, wiersz. Józefa Metz: Karyatydy, fragm. scen. tłom. Reginy Gleitzmanówny. Halka J.: Kochała go.... fragm. noweliczny. Henryk Zbierzchowski: Król (Scherzo) wiersz. Upton Sinclair: Dżungla — Truciciele z Chicago, powieść w streszczeniu (c. d.) tłom. H. Argasiński. Jan Ligęza: Smutne junactwo, wiersz. K. Hartleb: Aleks. Rembowski (wspomnienie pośmiertne). K. Bar.: Z teatru krakowskiego, korespondencya. Maryla Czerkawska: O tajemnicza zjawo! wiersz. Pomnik Kościuszki w Samborzu, z portretem i ryciną. M. Feder: O Łopatynie, szkic monograficzny z 3 rycinami. dbar.: Z muzyki. a. s.: Z nowości wydawniczych. t. dob.: Kronika żałobna. Odpowiedzi od redakcyi. W dodatku dział „Na wolne chwile.“

Ruch w Towarzystwach.

* *Zwyczajne* zebranie filii malarzy polsk. Związku zawodowego w Poznaniu odbędzie się dziś w piątek, dnia 19 bm. wieczorem o godzinie 8 w Domu Katolickim. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

* *Wielkie zebranie* filii siodlarzy Polskiego Zw. Zawod., odbędzie się jutro w sobotę, 20 bm. o godzinie 8 i pół w lokalu pana Kubickiego, Wielkie Garbary 44. Zarząd.

* *Baczność stolarze!* Zebranie stolarzy i pracujących w drzewie Pol. Zw. Zawodowego, odbędzie się w sobotę 20 bm. wieczorem o godz. 8 w lokalu pana Patza — Wilda.

Zarząd.

Wiadomości handlowe.

(Sprawozdanie giełdowe).

Poznań, dnia 19-go października 1906 r.

Polska niemiecka 5 i pół proc.	98,—	m.
Polska pruska akcyz. 5 i pół proc.	98,—	„
do. 5 proc.	86 25	„
Listy ziemskie poznańskie 4 proc.	181,50	„
do. 3 i pół proc.	85,80	„
Listy rentowe poznańskie 5 i pół proc.	95 25	„
do. 4 proc.	181,20	„
Renta włoska 4 proc.	102 75	„
Austryacka renta złota 4 proc.	99,—	„
Austryacka renta srebrna 4⅛ proc.	99,75	„
Listy ziemskie polskie 4 i pół proc.	87,—	„
Renta węgierska złota 4 proc.	94 70	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	81 20	„
Banknoty austryackie za 100 kor.	85,05	„
Banknoty rosyjskie za 100 r.	215,45	„

Poznań, dnia 18 października 1906 r.
(Urzędowe notowanie miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośledni.
Pszenica	17,60	17,30	16 60
Żyto	15,30	14,70	14 10
Jęczmień	15,90	14,70	13,70
Owies	15,—	14,20	13,00

Poznań, dnia 17 października 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa	najniższa	przeciętna
		mk.	mk.	mk.
Słoma snopkowa	za 100 klg.	4,—	3,50	3,75
Siano	„	5,50	4,—	4,75
Ziemniaki	„	3,—	2,60	2,80
Wołowina od łopatki	za 1 klg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina od brzucha	„	1,50	1,40	1,45
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,70
Cielęcina	„	1,80	1,60	1,70
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	1,80	1,60	1,70
Masło	„	2,60	2,20	2,40
Łój wołowy	„	1,40	1,20	1,30
Jaja	„	4,80	4,40	4,60

Giełda wrocławska, dn. 17 października rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mark.	towar średni najw. cena mark.	towar pośl. najw. cena mark.	towar najw. cena mark.
Pszenica biała	18 10	17,70	17,60	17,30	17,50	16,—
„ żółta	18,—	17,60	17,50	17,20	17,10	15,95
Żyto	16,10	15,50	15,40	15,20	15,10	14 95
Jęczmień	13,50	13,10	13,—	12,60	12,50	12,—
Owies	15,20	14,80	14,70	14,50	14,40	14,—
Groch Wikt.	20,—	19,	18,—	17,—	16,—	15,—
Groch mały	18,—	17,50	16,80	15,—	14,50	13,—

Bydgoszcz, dnia 17 października rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica —172— mk. — Żyto wedle gatunku 137—148 mk. — Jęczmień podług gatunku 136—142 marek. Towar dla browaru 152—162 marek. — Groch na paszę 148—152 marek, do gotowania 170—185 marek. — Owies 139—148 marek.

Kalendarz Maryański
na rok 1907

zawiera wiele powieści z pięknemi obrazkami, gawędy o starych dziejach, humoreski, artykuły pouczające i t. d. Zawiera przeszło 13 arkuszy druku. Do Kalendarza należą 4 dodatki: 1) *Św. Józefa,* obraz kolorowy, 2) *Cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej* obraz kolorowy, 3) *Kalendarz ścienny* i 4) *Kalendarz kieszonkowy.* Cena *60 fen.* z franko przesełką *80 fen.* Poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni
„WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie

zwraca Szanownym Amatarom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

w żołądku dzieci nawet w tym wieku, kiedy zdolność trawienia istot skrobiowatych u tychże jest jeszcze minimalna. — Ilość bowiem istot skrobiowatych w mączce Gurgula wynosi tylko 34, 58,5 % gdy 56, 61 % istot nie licząc wody i soli min. przypad. na istoty białk., tłuszcze i cukry ulegną wchłon. naw. u niemow. w pierwszym okres. ich życia. Po I tym względ. przewyż. mączk. dla dzieci Gurgula inne podob. przetw. a w szczeg. mączkę Kufeka.

Donoszę uprzejm'e, iż **z dniem dzisiajszym otworzyłem w Poznaniu** przy **placu Piotra 4** pod firmą

„Hermes“
Leon Kostrzewski

skład papieru, materyałów piśmiennych, - skórzanych, rysunkowych i szkólnych. -

Długoletnia praktyka w tym zawodzie, oraz zawiązanie korzystnych warunków z pierwszorzędnemi fabrykami, daje mi możność dostarczania wyborowego towaru po możliwie tanich cenach. Ręcząc za skorą i rzetelną usługę, upraszam o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa.

Z wyszokim szacunkiem

6651 **„HERMES“**
Leon Kostrzewski



Papierosy z fabryki
SULIMA
są najlepsze.
Produkcya roczna: 200 milionów.

Jedyna
Jeneralna ajentura i główny skład
S. Zychliński
w Poznaniu. 5006
Cygara w największym wyborze.

B. Szulczewski
ulica Wilhelmowska nr. 11.
Skład porcelany, fajansów, szkła.
Lampy naftowe, gazowe.
Oświetlenie spirytusowe.
Kompletne wyprawy. 6257
Urządzenia hotelowe.
Abażury. Przedmioty galanteryjne. Pająki do kościołów. Ampułki.

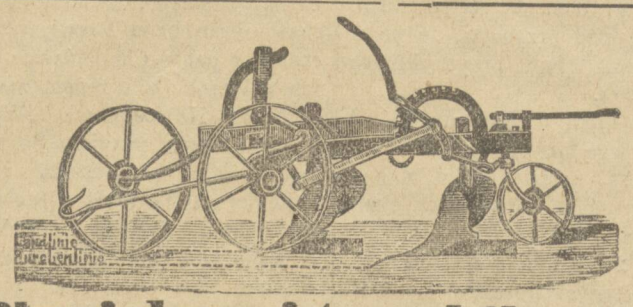
Futra męskie i damskie

Jopy futrzane 6155
Kamizelki futrzane
Liberyjne angielskie surduty futrzane
Czapki i kołnierze futrzane dla forczpanów.
Fusaki i dery futrzane na sanie

mufki, kołnierze i boa dla pań.
Czapeczki i kołnierze futrzanne i dla chłopców.
Sprzedaż surowych skór.

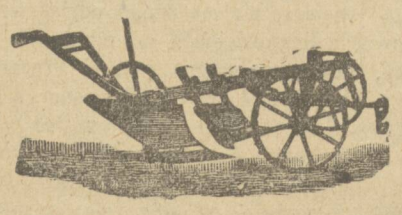
poleca

S. Brzeski, Poznań, Stary Rynek nr. 61.



Pługi dwu- i trzyskibowe,
Patentu Schütz & Bethke, najnowszej konstrukcyi.

Każdy z tych pługów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3800, co najlepszem jest poleceniem.



Patentowany pług
„Fenix“
piętrowy samochód, do głębokiej órki. Bardzo rozpowszechniony, zaleca się **lekkim chodem i szybkim a łatwym** sposobem ustawiania głębokości órki.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie

Adres do listów: **A. Bryliński,** Poznań—Posen. **A. Bryliński.** Adres do telegr.: **A. Bryliński,** Posen.

Poznań, ulica Rycerska 11-a. — Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych
krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do pługów i rozmaitych machin. Pracownia do napraw. [5007

Potrzebni zaraz: **kamerdyner** kaw. do hrab. domu, **ogrodnik** kaw. do oranż. bez usługi 300 mk. **kucharz** sam., **pisarz gosp.** do hrab. dworu na 400 mk., **nauczycielka** egzam blisko Poznania na 750—900 mk., **nauczycielka** niegz. z pozw. na 500 mk. Pośrednik posad dworskich [6658 **Franciszek Niedzielski,** Posen Wienerstr. 6 part. Gartenhaus Eingang IV. Telef. nr. 1036 (O 1. 11. potrzebna **samodz. gospodyni** do 1 pana na 300 mk.

Służąca
do kuchni na wysoką pensyą może się zgłosić. 6652
Plac Piotra 3 I ptr. na prawo.

Chłopak
syn uczciwych rodziców potrzebny zaraz **do roznoszenia pism.**
A. Cybulski, Księgarnia.

Ucznia
z odpowiedniem wykształceniem szkólnem, z dobrej rodziny przyjmie zaraz **J. Walczyński,** Poznań W. 3, ul. Ces. Wiktoryi 20.

Kto ma zamiar
dobry interes kolonialny, drogeryjny i cygar
z obrotem przeszło 75,000 marek rocznie z małą zaliczką przejąć, niech się zgłosi do firmy
Brauer & Radomski,
w Trzemesznie. 6653

Skład cygar
dobrze zaprowadzony, w powiatow. mieście, gdzie sąd i bogata okolica, jest z powodu innego przedsiębiorstwa natychmiast pod korzystnemi warunkami do nabycia. Zgłoszenia przyjm. eksp. Wielk. pod nr. 6654

Poszukuję miejsca w składzie
do wszelkiej pracy zaraz lub od 1-go listopada. **Jan Zadek,** św. Marcin nr. 14 w podwórzu, u p. **Smigaj.** 6639

2 stelmachów
i **ucznia** przyjmie zaraz 6569
W. Grządzielewski, Jeżyce ul. Wielka Berlińska 80.

Potrzebny zaraz
pisarz podwórzowy.
Zgłoszenia pod adr. **Domin. Wielkałąka per Richnau** West Pr.

2 włódarzy z zacięźn. od Nowego Roku, **forczpana** zaraz z zacięźn. i od 1. 1. 07., **kowala, stelmacha i kilka familii** na deput.
Antoni Krajewski, [6648] Wienerstr. 9. Stellenvermittler
Chłopak do posługi do dworu potrzebny zaraz na 50 tal.

Ucznia
chcącego wyuczyć się **rzeźnictwa** przyjmie
Drukarnia
Fr. Chocieszyńskiego
ul. Wodna 15.

Georg Lauffer
Magazyn mód w największym stylu gotowej garderoby męzkiej i dla chłopców.

Jupy zimowe dla młodzieńców	2^{50}	3^{75}	4^{25}
Jupy zimowe męzkie	5^{50}	6^{75}	8^{25}
Spodnie męzkie	1^{50}	2^{75}	4^{25}
Ubrania męzkie marynarkowe	11^{50}	14^{75}	16^{25}
Ubrania surdutowe	24^{00}	30^{50}	36^{25}
Paltoty zimowe	12^{50}	15^{75}	20^{25}

Prócz wyżej wymienionych cen mam na składzie ubrania, paltoty i jupy do najnobliwszych.

Konfekcya dla dzieci w największym wyborze.

Wszystkie ubrania są pomimo tanich cen, z dobrej materyi wykonane i bardzo dobrze odrobione.

Szczególnie polecam zakład mój do wykonywania lepszej garderoby na miarę. Jak to powszechnie wiadomem, jestem uczonym krawcem, sam przykrawam i dla tego mogę nawet najwybredniejszym wymaganiom zadość uczynić.

Georg Lauffer mistrz krawiecki **Stary Rynek 93.**
Katalogi gratis i franko. **Telefon 1523.**
Proszę zważać na moje okna wystawne!

DOM
nowy, masyw, do tego 3 morgi roli z łąką **w Będlewie** jest zaraz do sprzedania. Cena kupna 4200 mk., wpłaty 1200 mk., reszta pozostaje na długie lata. Zgłosz. przyjmuje **St. Witkowski II,** gospodarz, w Będlewie. 6640

Piekarnia
z pomieszkaniem przy rynku położona, jest za 400 mk. od każdego czasu do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje **M. Fikus,** Odolanów. 6644

Wdowiec
wykształcony, 39 lat licz., posiadający gospodarstwo 73 mórg [wydzierżawione] poszukuję
żony
od 25—30 lat z majątkiem do 1000 tal. Oferty wraz z fotografią uprasza się przesłać pod **poste rest. F. J. 100 Dammratsch** O|Schl. Żarty się wyprasza. 6646

Zawiadowcę tartaka
kawalera, biegłego w piśmie i rachunkach, znającego dokładnie swój zawód, potrzebuje zaraz i przyjmuje kopie świadectw, których się nie zwraca 6641
Zarząd leśny w Kąpiu
(Kompia p. Lubischin)

Poszukuję od 15. listopada
podgorzelnika
Zgłoszenia i odpis świadectw proszę nadesłać 6645
St. Zieliński, Czacz, via Śmigiel.

Potrzebny natychmiast [6647
maszynista
do pługa parowego z dobremi świadectwami. **Scharf,** plac Wilhelmowski 14 II ptr.

Pięciu czel. stolarskich
na meble, od sztuki, przy dobrych cenach i na stałe zatrudnienie przyjmie zaraz **Antoni Dals,** mistrz stolarski w Buku. [6643

Wody mineralne
świeżego nalewu.
Sole i ługi do kąpieli. Extrakt borowinowy i jodłowy do kąpieli,
poleca po **znanych tanich cenach**
Centralna Drogerya
J. Czepczyński. 6256
POZNAN, Stary Rynek 8.
Telefon 238.



Dr. Parczewski
były asystent uniwersyteckich kliniek w Strasburgu
- - - i chirurgicznej kliniki we Wrocławiu - - - -
osiedlił się
jako
lekarz prakt., specyalista w chirurgii, - - - chorobach pęcherza i nerek - - -
6510 **w Poznaniu**
ul. Berlińska 1
wejście z ulicy Rycerskiej.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu. (Dodatek)